



LIS W. A. MIKULSKA

BIAŁY
PUCHATY
KRÓLICZEK



Biały Puchaty Króliczek

Lis W. A. Mikulska

Poznań, 2019

© *Wiktoria Mikulska*

ISBN 978-83-955399-1-6

*Projekt okładki: Marta Fuczyk
Ilustracje: Weronika Żołędziowska*

Skład: Andrzej Przewoźny

*Przygotowanie do druku: BUK
Korekta: Ryszard Biberstajn*

Wydawca: Wiktoria Mikulska

*Druk: Drukarnia Polish Druk
85-758 Bydgoszcz, ul.Przemysłowa 34*

Biały Puchaty Króliczek

WSTĘP

Nieczęsto w literaturze spotykamy teksty utrzymane w konwencji bajki (takiej klasycznej, z upersonifikowanymi zwierzętami), które wymykałyby się okowom utartych schematów.

Tymczasem Wiktoria Mikulska proponuje utwór, jaki takim właśnie stereotypom przeczy. Mamy bowiem tu do czynienia z opowieścią, która wcale nie przedstawia peregrynacji bohatera jako budującej nauki o świecie. Wiedza, jaką zdobywa tytułowy Króliczek, nie prowadzi do wzbogacania jego zasobów chroniących w przyszłości przed przeciwnościami losu. Utwór ten nie ma nic wspólnego z gatunkiem bajki terapeutycznej (którego prekursorką na rynku polskim jest Maria Molicka).

Czymże zatem jest historia Króliczka? Z całą pewnością przynosi ona gorzką wiedzę o nas samych. Wszak emocje i relacje między bohaterami są naszymi. Lęki egzystencjalne, postawy przyjmowane w sytuacjach zagrożenia, zdolność do przyjaźni i poświęcenia – to lustro, w którym czytelnik może się przejrzeć. Ponadto autorka kreując rzeczywistość pokazuje, jak duży wpływ na powolną utratę tożsamości ma zło. Wspomnieć tu wypada finezyjnie sygnalizowany motyw utraty przez Króliczka poszczególnych członów jego imienia.

Byłoby znacznym uproszczeniem traktowanie tej bajki jako propagowanie wegetarianizmu, chociaż czytelnik może również takie uzasadnienie dla dziejów Króliczka odnaleźć. Chodzi tu raczej o szerszą perspektywę widzenia spraw ogólnoludzkich.

Mechanizmy zabiegów o przetrwanie, narodziny przyjaźni i wystawienie jej na ciężką próbę, lęk przed nieznanym i w końcu przed śmiercią – to wszystko problemy bliskie przecież ludzkiej egzystencji.

W takim duchu czytając to opowiadanie dotykamy trudnych spraw związanych z życiem każdego z nas. Śmiem twierdzić, że spraw fundamentalnych, a zatem najważniejszych.

Ryszard Biberstajn

Ludzie śmierdzą.

Ta myśl zawitała w umyśle Białego Puchatego Króliczka, nim jeszcze dobrze poznał człowieka. Zniknęło mu kilka wspomnień. Zupełnie, jakby pewnego dnia obudził się z pięknego snu o Łące. Uciekł mu moment między życiem na zielonej trawie, a turlaniem się wśród trocin. Dosłownie moment.

Nieufnie przyglądał się szklanym ścianom wytyczającym jasne granice nowej „łaki” wyściełanej trocinami, które chłoneły odchody i mocz. Inne króliki zdawały się całkowicie obojętne na fakt, że zostały zamknięte w miejscu, gdzie miały dozowane paskudne jedzenie i zmuszano je do robienia pod siebie. Na ich pyszczkach malowała się słodka niewiedza skropiona tępotą, a nade wszystko Biały Puchaty Króliczek odnosił wrażenie, że ich głowy w środku również są wypełnione trocinami.

Tylko jeden z mieszkańców szklanego więzienia zdawał się mieć między uszami coś więcej, niż komunikaty „jeść” i „spać”. Sędziwy królik o brązowym i gdzieś tam łysejącym futerku pewnego razu zdecydował się spotkać z Białym Puchatym Króliczkiem pyszczkiem w pyszczek.

Zdarzyło się to nieoczekiwanie. Króliczek stał właśnie przy wodopoju i marszcząc nosek oddawał się swojemu ulubionemu zajęciu – obserwowaniu. Stary Sędziwy Królik nie mówiąc nic stanął naprzeciwko niego i przechylił głowę na bok. Spojrzał na Białego Puchatego czarnym okiem, z którego w jednej chwili wylało się tyle współczucia i zrozumienia, jakiego nie oddadzą żadne słowa. Zamarł w bezruchu na moment, do chwili, aż mniejszy królik nie poczuł się niekomfortowo i pokicał dalej.

Scena równie dziwna, na jaką może wyglądać, zapisała się w umyśle Króliczka na zawsze. Wzrok Sędziwego Królika ukazywał jakąś niezrozumiałą dla Króliczka „wyższą prawdę”, tak bolesną i nieodwracalną, że nie dało się jej wypowiedzieć na głos. Jednakże Króliczek kompletnie nic z tego nie rozumiał. Odwrócił pyszczek za sędziwym kicajem i patrzył, jak się oddala.

Po tym zdarzeniu Króliczek wpadł w dekadentcki nastrój, przewidując na każdym kroku rychłą śmierć lub koniec świata. Dosłownie w każdym drewnianym wiórze upatrywał nieszczęścia.

Jeszcze niedawno kicał wśród gęstej, zielonej trawy z zaprzyjaźnionymi uszatymi. Słońce głaskało przyjemnie ich puchate grzbiety, a do ich uszu nie docierał żaden podejrzany dźwięk. Serce Króliczka wypełniał żal i tęsknota. Dotykało go poczucie, że nigdy więcej nie poczuje pod łapkami tętniącej życiem ziemi.

Przyszła na niego pora.

Para zimnych i nieczułych dłoni chwyciła go pod boki. Nie zważała na szarpaninę i walkę zwierzątka. Bezdusznie umieściła go w kartonowym pudełku, przez którego drobne otwory widział oddalające się miejsca, o których istnieniu nie wiedział.

Nim przekroczył próg nowego domu, ułożył chyba z dziesięć najczarniejszych scenariuszy, a serce wybijało rytm wyjątkowo mrocznej pieśni, która lada moment mogła się skończyć i rzucić Króliczka w ciemną otchłań.

Gdy otworzono pudełko, by mógł wreszcie ujrzeć światło dzienne, najpierw ogłuszył go krzyk, później zalała fala kwiatkowego rózu... A później świat zaczął wirować. I nie przestawał, dopóki jeden z dorosłych nie odebrał rozradowanej dziewczynce królika i upomniał, że to nie jest pluszak i że się boi.

Miał rację, Króliczek się bał, ale znacznie mniej, niż w ciemnym kartonie.

Dziewczynka opiekowała się nim troskliwie, spędzała z nim całe dni, a zwierzątko poczuło się znowu szczęśliwe. Mała ludzka istotka pozwoliła mu wyjść z grobowego nastroju, który dotknął go w nieznanym miejscu. Tym razem czuł, że komuś leżało na sercu jego dobro.

Zdarzało się, że wychodził ze swojego drucianego domku, by pokicać na zupełnie nowym rodzaju "trawy". Średnio przyjemnej w dotyku, ale czystej. Dziewczynka stawiała wokół niego krąg lalek, przedstawiała mu je. Czesła bardzo delikatnie jego miłutkie futerko, przyczepiała różnokolorowe kokardy, karmiła krojoną marchewką. Ze zmętniałej tafli jednego z plastikowych zwierciadełek spoglądał na niego wyjątkowo puchaty i idealnie bielutki królik. Wyglądał na szczęśliwego, chociaż nieco wymęczonego zabawą. Dodatkowo uważał, że mała istotka miała wyjątkowo dobry gust, jeśli chodzi o dobór kokardek.

Nigdy nie próbował uciec. Wierzył, że będzie w tym miejscu szczęśliwy. Nawet jeśli łapki dziecka były często spocone i klejące, to przyjemnie głaskały jego futerko.

Każdego ranka dziewczynka stawała przed komodą z klatką Króliczka, by powiedzieć mu „dzień dobry” i każdego wieczoru zegnała się z nim, mówiąc „dobranoc”. Swoim zwyczajem wkładała małą rączkę do klatki, by pogłaskać grzbiet zwierzątka.

Z czasem dziewczynka odwiedzała Króliczka coraz rzadziej. Na początku tego nie dostrzegał, dopóki nie zobaczył, że mała istotka przychodziła i tylko przyglądała mu się przez stalowe kraty. Skąd mógł wiedzieć, że jego puchate futerko robiło jej krzywdę. Dla niej był gotów się go wyrzec. Na co komu futro, gdy nie ma się miłości?



PATRONI MEDIALNI

► AILES

Grupa literacka działająca od 2012 roku. Głównym zamysłem projektu jest zrzeszenie osób dzielących tę samą pasję, jaką jest pisanie i umożliwienie im wzajemnego kontaktu.

Organizowane były warsztaty literackie, gdyż założycielki grupy zawsze uważały, że warto więcej czasu poświęcić na naukę, aby móc pochwalić się dobrym tekstem, niż publikować wiele i w słabszej jakości. Grupa solidnie angażuje się w coraz to nowsze wyzwania, istnieje ciągle w ruchu. Skrupulatnie i sumiennie dąży do celu, przez co nie tylko udało im się stworzyć i wydać antologię, ale ponowić swój sukces jeszcze cztery razy, a biblioteczka prac Ailes wciąż rośnie!

► ŚWIAT KSIĄŻKOWY MALI

Dziewczyna ciągle poszukująca swojej drogi w życiu. Zawsze uśmiechnięta, pełna marzeń oraz pasji. Napalona fanka Formuły 1. Choć jej „książkowy świat” istnieje dopiero od 2018 r., to idzie jak burza. Nie ma takiego miejsca we współczesnej literaturze, do którego Mali jeszcze nie dotarła. Blog dla złażnionych najświeższych wiadomości ze świata sklepików z książkami i wielkich komercyjnych księgarni. Warto zaglądać i wertować. Od 2019 r. rozpoczęła współpracę z Ailes.

► KSIĄŻKI TAKIE JAK MY

„Książki takie jak my to blog, który zrodził się z pasji do literatury. Czasem są wokół nas ludzie, którzy pomagają nam zrobić ten pierwszy krok. Dzięki temu, że w moim życiu jest taka osoba, mogę się dzielić z Wami miłością do książek.

Mam na imię Agnieszka i jestem osobą, którą nieustannie coś inspiruje. Książka, piosenka, obraz, osoba, wypowiedź.

Uwielbiam się uczyć, rozwijać. Uwielbiam rozumieć ludzi, słuchać ich. Uwielbiam rozmawiać. Kocham czytać, dlatego tu jestem.” (Agnieszka, Książki takie jak my)

► MANIA SLIVINSKA

Początkująca blogerka i YouTuberka, która jest w trakcie pisania swojej pierwszej książki. Do założenia bloga skłoniła ją miłość do dobrych książek, a do YouTube tych najgorszych. Kocha analizować wszystkie działa kultury. Dopiero zaczyna swoją przygodę z działalnością internetową, ale na pewno o niej jeszcze usłyszycie.